Nr. 73. Lwow, czwartek 25 marca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy bezpłatnie.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

1 K (70 fen.)

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Zacięte ataki bolszewickie.

Pokojowe warunki Polski.

Na froncie trwają zacięte walki. Od kilku dni komunikaty sztabu generalnego przynoszą wiadomości o nowych zażartych bitwach, wioszczyny poleskie czy podolskie, po których zapewne już tylko nazwy pozostały, przechodzą z rąk do rąk. Obficie leje się krew z obu stron. Bolszewicy po dłuższem przygotowaniu podjęli ten atak.

A gdy na froncie leje się krew, w stolicy Polski rozgrywa się druga, niemniej zacięta i niemniej doniosła, choć bezkrwawa walka — walka o pokój, walka o to, czy Polska wyzyskując posiadane walory ma dążyć do osłabienia Rosyi, do stworzenia na swych wschodnich rubieżach wieńca państw narodowych i odepchnięcia Rosyi w jej właściwe etnograficzne granice; czy też zgodzić się na pokrajanie tych organizmów narodowych i podzielić się zgodnie ich ciałem z Rosyą niegdyś carską, dziś bolszewicką.

Za polityką rozbiorów po stronie polskiej występuje z całą bezwzględnością i demagogią wszechpolska racya stanu, a nakreśloną dowolnie mapę Dmowskiego chce się uczynić podstawą rokowań pokojowych z Rosyą dawniej carską, a dziś bolszewicką.

Ale na froncie warszawskim narodowa demokracya poniosła sromotną klęskę. Ich koncepcya polskiej granicy wschodniej nie będzie podstawą rokowań pokojowych, o terenach między Polską a Rosyą, chce polska większość sejmowa, aby decydowały zamieszkujące ją ludy.

A na froncie wojskowym podjęli bolszewicy potężną ofenzywę, do walki rzucili całą swą potęgę, zgromadzoną ze wszystkich dawnych frontów.

O cóż walczą dziś bolszewicy, skoro zgłosili swą gotowość do zawarcia pokoju i skoro wiedzą, że Polska chce też zawrzeć pokój, skoro wiedzą, że zamierza już zaproponować miejsce i czas zetknięcia się obustronnych delegatów pokojowych.

Niedawno, bo dnia 1. marca br. mówił Lenin na kongresie kozaków dońskich w Moskwie w ten sposób o pokoju:

„Chcemy pokoju, proponujemy rokowania; nasze wojska nie przekroczą linji, które obecnie zajmują. Lecz jeśli napastnik polski wtargnie do naszego kraju, zadamy mu cios, którego nie zapomni nigdy“.

Czyż więc „napastnik polski“ próbował wkroczyć do rosyjskiego kraju, że zerwała się cała bolszewicka Rosya, aby przelewać jak dotąd nadaremnie strumienie krwi swojej i polskiej?

Otóż stwierdzić trzeba, że walki się toczą na białoruskich i ukraińskich ziemiach, że dotąd nie objęły one piędzi ziemi rosyjskiej. Widocznie Lenin uważa te ziemie za „nasze“ rosyjskie, skoro z takim zapałem pchnął swe bojowe zastępy na przesiąknięte już krwią pola walki.

Ale podobnie jak dawniej carat, tak dziś bolszewiccy dyktatorzy uważają te kresowe ziemie za swoje i zgodnie z endecką ideologią w Polsce chcieliby z najmniejszą dla Rosyi szkodą niemi się podzielić.

Zdawałoby się, tak pozornie biegunowo przeciwne światopoglądy, bolszewicki i wszechpolski zeszły się na jednej linji, w swym nacyonaliźmie się zrozumiały, i dlatego na komisyi sejmowej spraw zagranicznych padł z ust wszechpolskich okrzyk: „takie (federalistyczne) warunki uniemożliwią pokój“.

Opublikowana i przyjęta do wiadomości przez sejmową komisyę spraw zagranicznych nota pokojowa rządu polskiego ma jeden błąd, który powinien być z niej usunięty. Trzeba w nocie jasno i zdecydowanie powiedzieć, że ziemie o ludności zdecydowanie nam i Rosyi obcej będą miały pełną swobodę stanowienia o swym losie, że pojęcie samostanowienia nie jest tylko blichtrem i frazesem, jakim je uczynił pokój paryski, i jakim zeń czynią rzekome narodowe republiki sowieckie, rządzone z Moskwy. Z chwilą, gdy Polska jasno i niedwuznacznie wysunie ten dogmat, który ma rozpiatać cały problem wschodni, nikt wśród demokracyi Europy nie posądzi jej o imperyalizm, nikt w Rosyi dalszej wojny nie będzie uważał za obronną.

Wobec stworzonych faktów i wobec próby sprawiedliwego rozwiązania olbrzymich problemów narodowych, ustąpić będzie musiał nacyonalizm i imperyalizm, podobnie jak w łonie społeczeństwa unieszkodliwione zostały próby bismarkowskiego wytyczania granic i rozwiązywania narodowych problemów.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 23 marca.

Nieprzyjaciel ponowił zacięte ataki na całej rozciągłości frontu poleskiego ze szczególnym uporem, uderzając na Szeliszcze wzdłuż linii kolejowej Rzeczyca-Kalinkowice i na wieś Habnoje. **Po kilkugodzinnych walkach ataki zostały odparte.**

Na Wołyniu bolszewicy w dniu wczorajszym po przygotowaniu artyleryjskiem, **przeszli do ataku na linii rzeki Słuczy** między Ostropolem oraz Lubarowem. Uporczywe usiłowania sforsowania rzeki, powtarzające się kilkakrotnie, zostały **udaremnione przez męstwo naszych żołnierzy i energicznie prowadzone manewry.**

Na odcinku Zwiachla nieprzyjaciel wyczerpany poprzednimi bezowocnymi atakami ograniczał się do ostrzeliwania ogniem artyleryi naszych pozycyi, usiłując równocześnie zaskoczyć kawaleryą wysunięte nasze placówki. Na przedpolu Olewska trwają zacięte walki z naciera jącemi kolumnami bolszewickiemi.

Również na Podolu ataki bolszewickie trwają na odcinku Latychowa. Po ich odparciu oddziały nasze przeszły do kontrataku, zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych i wzięły znaczną ilość jeńców. Również udaremniony został atak nieprzyjaciela na Koraczyjówce i Nową Uszycę.

KULIŃSKI
Drugi zastępca szefa sztabu.

—o—

Województwa w Galicyi.

WARSZAWA, 23 marca (tel. własny). Rada ministrów uchwaliła zaproponować Sejmowi utworzenie czterech województw w Galicyi: w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie. Na wojewodów mają być upatrzeni gen. del. Gałecki (Kraków), Skarbek (Lwów), Cieński (Tarnopol), Decykiewicz (Stanisławów).

(Kandydatury Skarbka i Cieńskiego uważamy za nieprawdopodobne, chyba że komisyi zależy na sprowokowaniu nowych walk narodowościowych i politycznych w tej części kraju. Red.).

—o—

Strejk w Dąbrowie górniczej.

KRAKÓW. 23 marca. (Tel. wł.) Z powodu spóźnionego odwołania strejku powszechnego górnicy porzucili pracę, a nie powrócili do niej dlatego, bo rząd nie chciał pertraktować ze związkiem zawodowym, ale do pertraktacyi chciał wciągnąć i t. zw. polski związek (endecki), który wśród górników niema nic do powiedzenia.

Pogorszyło sytuacyę wmieszanie się do sprawy wojewody z Kielc Pękesłowskiego, który zarządzeniem represyi sprowadził większe rozgoryczenie. Dlatego dziś wybuchł już strejk w Chrzanowskim. Dziś odbywają się pertraktacye z rządem.

WARSZAWA, 23 marca (tel. wł.) Ministerstwo pracy Pepłowskiego (N. Z. R.) zaatakowali posłowie z P. P. S. za jego forytowanie endeckiego związku górników, faktycznie nieistniejącego wskutek czego grozi w całem Zagłębiu węglowem zatamowanie ruchu w kopalniach.

Sprawa wyborów w regencyi bydgowskiej.

WARSZAWA, 23 marca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu pos. tow. Czapiński zgłosił wniosek nagły w sprawie nieprzeprowadzenia wyborów do Sejmu w poznańskiem w regencyi bydgowskiej, Z tego powodu półmilionowa ludność tego obszaru pozbawiona jest w Sejmie polskim swego przedstawicielstwa.

—o—

Sprawa sądów rozjemczych w zakładach użyteczności publicz.

WARSZAWA, 23 marca (tel. wł.). Na subkomitecie komisyi prawniczej i opieki społecznej, obradującym nad ustawą o sądach roz. ks. Lutosławski dąży do wprowadzenia pańszczyzny w fabrykach. Za samo namawianie do strejku domaga się drakońskich kar. Przeciw tym inkwizycyjnym pomysłom wystąpili gwałtownie posłowie socyalistyczni.

—o—

Poseł Daszyński o gwałtach w Cieszyńskiem.

(Z przemówienia w Sejmie).

Chcę zwrócić uwagę na stan przerażający ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, który jest rezultatem owego okrutnego systemu kłamstw i nikczemności w stosunkach międzynarodowych. Ludność, będąca na zachodzie od linji, która prawem kaduka stała się linją administracyjną czeską i nie została zniesiona przez międzyaljancką komisyę plebiscytową, ludność polska ma charakter wybitnie przemysłowy, robotniczy. Ludność ta jest obecnie znakomicie zorganizowana. Z 22 tysięcy zorganizowanych w unji górniczej polskiej,

ZNAJDUJE SIĘ POZA LINIĄ DEMARKACYJNĄ PRZESZŁO 20.000 ZORGANIZOWANYCH POLSKICH GÓRNIKÓW.

Ludność ta czuje się polską i składa przez całe półtora roku dowody, że chce w plebiscycie oświadczyć się za Polską. Jakiegoż systemu chwycili się czesi, ażeby ludność tę wznękać i maltretować do najwyższego stopnia? Już p. poseł Żamorski wskazał na ów systematyczny rozbój, odbywający się na organizacyach owej ludności. Rozbój ten ma przedewszystkiem na celu usunięcie przewodniczących, sekretarzy, kasyerów i mężów zaufania stowarzyszeń lokalnych, których statutów dotąd, pomimo pięciokrotnych próśb urzędowych, rząd czeski nie zatwierdził.

Przytoczę teraz dwie cyfry

8.600 LUDZI ZNAJDUJE SIĘ W BARAKACH CIESZYŃSKICH JAKO ZBIEGOWIE,

a raczej jako ludzie przemocą wyrzuceni ze swych mieszkań z obrębu administracyi czeskiej. 400 tych nieszczęśliwych jest we Frysztacie. Proszę sobie przedstawić ludność, którą się pozbawiło 8.000 najbardziej świadomych towarzyszy, gotowych do ofiarnej pracy, gotowych do podtrzymania owych mas w najcięższych nawet terminach.

Dzień w dzień jest ta część Śląska widownią następujących zajść:

NA SZYBIE KOPALNIANYM ZJAWIA SIĘ KILKU DRABÓW UZBROJONYCH W PAŁKI

granaty ręczne i rewolwery, wyciągają spis ludzi mających być proskrybowanymi, odczytują głośno te spisy, wybierają deputacyę górników czeskich, ażeby udali się do zarządu kopalni, żądając w imieniu ludu czeskiego wyrzucenia i usunięcia z pracy tych polskich towarzyszy. Na to zarząd kopalniany oświadcza, że on jest bezbronny. Zatem ci ludzie tracą pracę, ale ci ludzie jeszcze mają mieszkania. Wówczas zjawia się druga partya pałkarzy czeskich w mieszkaniu danej polskiej ofiary i oświadcza, że w przeciągu kilku godzin masz się z mieszkania wynieść, masz kawałek chleba na drogę i precz. W obronie pałkarzy stoi żandarmerya czeska, gotowa do strzału, dla obrony bandytów i zbrodniarzom oddaje się władzę.

Te wypadki wywołały konieczność zwrócenia się do propozycyi utworzenia komisyi polsko-czeskiej, ażeby ta komisya polsko-czeska sprawdziła przecież jaki jest stan ludności w tych okropnych warunkach.

Na tej komisyi czesi oświadczyli, że oni urzędowo nic o czemś podobnem nie wiedzą.

Komisya ta, do której uciekli się polacy,

OKAZAŁA SIĘ ZWYKŁYM HUMBUGIEM

zwykłem okłamaniem nas, jak tyle razy. I otóż mamy przed sobą stany dwa bardzo do siebie zbliżone. Jeden stan to jest stan najwyższego przygnębienia, jest to stan, w którym górnik polski oświadcza: „ja robiłem dla Polski co mogłem, ja wystawiałem się na sztych, ja nie wypierałem się polskości, ale Polska mnie wyrzuca, Polska mnie nie broni i dlatego to przygnębienie wyraża się tem, że jeśli się ich opuści, to oni nie będą w stanie dłużej walczyć.

Drugi zaś nastrój jest żądaniem w tejże samej Polsce najostrzejszych środków, żądaniem

ABY WOJSKO POLSKIE WKROCZYŁO NA ŚLĄSK.

(Brawa. Tow. **Bobrowski**: Dość papierowych protestów!)

Jakkolwiek rozumiem wzburzenie Wys. Izby, to jednakże nie przystoi nam przykładać ogień do jakiejkolwiek nie zajętej wojną strzechy. Dla mnie w szóstym roku wojny światowej jest to rzeczą ostateczną i dlatego obawiam się, że zajdzie stan trzeci, że Polacy zaczną się bronić tymi samymi środkami, jakimi ich Czesi napadali i

POWSTANIE WOJNA WSZYSTKICH PRZECIW WSZYSTKIM,

wojna, w której gwałt będzie jedynem prawem sumienia i utrzymania egzystencyi ludzkiej na Śląsku.

Czy tego rodzaju stan jest pożądanym dla aljantów? To jest pytanie.

Dopóki nie było owej komisyi międzyaljanckiej, można było żyć na Śląsku. Z chwilą przybycia komisyi międzyaljanckiej gwałty zaprawiane kłamstwem i obłudą zaczęły swoje okrutne rządy. Proszę panów te rzeczy muszą być publicznie Europie powiedziane. To kłamstwo niegodne, odbywające się naszym kosztem, musi się skończyć. I dlatego powiadam, rząd nasz niech występuje z całym spokojem, ale niech występuje z tem przekonaniem, że ten stan bez systematycznych gwałtów utrzymać się z naszej strony dłużej nie da, że my się obronić potrafimy, że siedziby naszych towarzyszy, ich mieszkanie i ich kawałek chleba

POTRAFIMY Z BRONIĄ W RĘKU BEZ WOJSKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU OBRONIĆ.

Jeśli rząd wyczerpie wszelkie środki dyplomatyczne, jeśli wyczerpią się te środki, którymi naród cywilizowany broni się od wojny, to wówczas my na swojej ziemi, broniąc swoich ludzi, będziemy zmuszeni do tych czynów, które żaden naród nie chcący być wytępionym w walce tego rodzaju użyć musi, których żaden naród wyrzec się jeszcze w dzisiejszych warunkach nie może. Rząd powinien przerwać metodę zbyt grzecznego traktowania, powinien, ani jednej chwili nie pozwolić aby w Paryżu i Londynie uwierzono, że my nie wiemy najdokładniej w świecie tego, co się dzieje na Śląsku Cieszyńskim, że nie znamy całego bezmiaru krzywd naszych i dlatego musimy tych faktów użyć, jako ostatecznego argumentu. Dłużej milczeć nie można. Izba, która słucha tych okrutnych sprawozdań z ust mówców poszczególnych, taka Izba nie może pozwolić

AŻEBY RZĄD WYKRĘCAŁ SIĘ JAKIMIBĄDŹ ZDAWKOWYMI FRAZESAMI,

żeby się wykręcał tymi, lub owymi względami. Względy wobec nas już przestaną zachowywać i dlatego przychodzi pora bezwzględnego mówienia dyplomatycznego. (Głośne oklaski).

—o—

Imieniny Naczelnika Państwa.

Bóbrka, 22 marca.

Dnia 19 marca w Bóbrce odbyło się uroczyste zebranie Wydziału i delegacyi wszystkich gmin pow. bóbreckiego. Przemówienie — składając hołd Naczelnikowi — wygłosiła Elżbieta Rudnicka. W tym duchu przemawiał sędzia Stefański i ksiądz Potrzebski. Wysłano telegram do Naczelnika następującej treści:

Polacy pow. bóbreckiego zebrani na zgromadzeniu polskiej organizacyi narodowej dnia 19 marca przesyłają Swemu Ukochanemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa w dniu imienin najserdeczniejsze życzenia.

Zawiązano komitet „Daru narodowego" dla Piłsudskiego, który jako sekcya organizacyi narodowej obejmie cały powiat.

Dnia 21 marca w celu uczczenia imienin Naczelnika Państwa — odbył się uroczysty poranek na którym przemówiła Elżbieta Rudnicka. — Wysłano telegram następującej treści:

Gmina polska Stare Sioło przesyła ukochanemu naszemu Wodzowi i Naczelnikowi w dniu Imienin wyrazy czci, hołdu i wdzięczności za trudy i pracę dla odrodzenia, podniesienia potęgi i chwały naszej Ojczyzny.

Zarazem zapewniamy Cię Naczelniku, że my tu na kresach Ojczyznę kochamy i w pracy dla jej dobra pod Twym sztandarem wytrwamy.

Zebrano pewną kwotę i przesłano do komitetu powiatowego „Daru dla Naczelnika".

—o—

Stryj, 20 marca.

Imieniny Naczelnika obchodzono u nas uroczyście. Na zaproszenie władz wojskowych zeszła się publiczność na boisko „Sokoła" gdzie odbyło się nabożeństwo przy udziale garnizonu stryjskiego. Związek kolejarzy Z. Z. K. tworzył pokaźną grupę, która przyszła pochodem ze swego lokalu. Oddziały kolej. z wyjątkiem ruchu wstrzymały się od pracy.

Dzień ten przeznaczony został przez kolejarzy na pracę wśród siebie. Popołudniu odbyło zebranie, na którem uchwalono zabrać się szczerze do pracy nad własnem domem. Powołano nowy komitet. Komitet taki istniał już przed wojną, ale wskutek wypadków wojennych nie pracował.

Zebrana składka na dom własny na [illegible] zebraniu wynosi 1000 koron.

Uchwalono, aby kolejarze stryjscy złożyli w formie pożyczki większe kwoty, aby jak najprędzej dojść do celu. Zapał i energia jaka cechowała uczestników zebrania każe mieć nadzieję, że to, co kolejarze stryjscy uchwalą stanie się czynem.

Wieczorem odbył się odczyt o życiu i czynach Naczelnika. Oprócz tego wysłano depeszę do Belwederu. Godnie uczcili robotnicy kolejowi święto Naczelnika Państwa. L.

—o—

Dyneburg w dniu imienin Naczelnika.

WILNO, 23 marca (Pat.). Dzień Imienin Naczelnika Państwa obchodzono w Dyneburgu uroczyście: znaczna liczba domów była udekorowaną chorągwiami i zielenią. Po mszy polowej odbyła się w południe defilada oddziałów wojskowych przed dowódcą gen. Rydzem Smigłym, w godzinach popołudniowych odbył się na cześć Naczelnika Państwa bankiet, w którym wziął udział korpus oficerski oraz liczne grono zaproszonych gości. W czasie bankietu przemawiali gen. Rydz-Śmigły, burmistrz Dyneburga Sinkel, pułkownik armii łotewskiej Weiss, oraz dziekan ks. Horkiewicz; wszyscy mówcy podnosili zasługi Naczelnika Państwa jako twórcy wielkiej armii polskiej, Wieczorem w teatrze miejscowym odbył się koncert oraz przedstawienie zorganizowane staraniem władz miejscowych.

—o—

Imieniny Naczelnika Państwa w Gdańsku.

GDAŃSK, 23 marca Pat. Z okazyi imienin Naczelnika państwa odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo urządzone staraniem generalnego komisarza polskiego p. Biesiadeckiego i pułkownika Kochańskiego. Na nabożeństwie oprócz p. Biesiadeckiego z personalem i pułk. Kochańskiego oraz oficerów marynarki polskiej była liczna publiczność. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

—o—

Wilno — Józefowi Piłsudskiemu.

Obchód imienin Naczelnika Państwa odbył się wspaniale. Komitet zorganizował uroczyste odczyty i przedstawienia w piątek, sobotę i niedzielę. Pozatem w wyznaczonych punktach zbierano dary na dar narodowy dla Komendanta.

—o—

Na fali drożyzny.

Warszawa, 21 marca.

Życie Warszawy staje się coraz bardziej fantastyczne, coraz mniej obliczalne. Miasto pędzi w dół po linii pochyłej, nie ma czasu by obejrzeć się, zatrzymać. Pędzi po wzrastającej z godziny na godzinę fali drożyzny, coraz silniej oddech jego dławi łańcuch spekulacyi i paskarstwa szalonego, zawrotnego, nieobliczalnego.

Dziś dzień kosztuje przeciętnie 60 Mk., jutro 100, może pojutrze kosztować będzie 200 Mk. Ha cóż, mówią ludzie, wstrząsają ramionami, nie chcą wiedzieć dlaczego, do jakich granic. Tak niezrównanie rząd przyzwyczaił do drożyzny obywateli swych w Królestwie, że nie chcą oni wprost widzieć jej przyczyn, nie umieją myśleć o ich usunięciu. Tylko jęczą i płaczą, klną od czasu do czasu na robotników, od czasu do czasu kiwają palcem w bucie, uchwalają rezolucye, nawet mają odwagę grozić.

A tymczasem nieobliczalne paskarstwo hula sobie w najlepsze. Bo i dlaczegoż nie? Rząd przecież stoi na gruncie wolnego handlu. Wolny handel — to dla kupca, dla hurtownika — wolny wyzysk, wolne normowanie cen, zysków. Oczywiście panowie ci, zdzierając skórę z klienteli opowiadają, że winę podwyżki cen ponoszą robotnicy podjudzani przez agitatorów. Są to wierutne bajki.

Bo jeżeli robotnik otrzymuje dajmy na to sto procent, to kupiec. hurtownik powiada sobie: jeżeli taki robotnik ma sto procent, ja muszę mieć o swoje trzysta procent więcej. W ten sposób oczywiście ceny skaczą odrazu o czterysta procent. I tak dzieje się ciągle, ze wszystkiem, przy stałej współpracy rządu, który w spekulantach, paskarzach i kapitalistach widzi swych sprzymierzeńców, swych obrońców przed „anarchią".

Obok wymienionych przyczyn szalejącej w stolicy Polski drożyzny jest i druga, ściśle polityczna.

Przyjeżdżają do kraju „przyjaciele nasi najukochańsi" — koalianci. Za franka każdy taki „przyjaciel" dostaje 13—15 marek! Po tej zamianie woła że wszystko tanio, kupuje wszystko, płaci najwyższe ceny, A kupiec, przemysłowiec normuje je oczywiście w stosunku do „zagranicy", woli zresztą sprzedawać łatwo cudzoziemcowi niż z targami „rodakowi".

Więc rezultat taki, że różne kanalie koalicyjne obżerają i opijają się powyżej możności w najwytworniejszych hotelach i cukierniach, a tutejszy robociarz lub inteligent, nad którego „horendalnymi" żądaniami biadają paskarze i dewotki, stoi pół dnia w ogonku, by dostać kawałek chleba, nie może pozwolić sobie na mięso, bo kosztuje ono tylko... 30 marek.

Ale „szlachetna" Warszawa rozumieć tego nie chce i nie potrzebuje. Przecież paskarze są syci, przecież Kakowscy aż chodzić nie mogą z nadmiaru tuszy, przecież wszystkim nie może być równie dobrze, a zresztą najważniejsza rzecz: porządek jest. Więc dalej w sferach „miarodajnych" nikt nie myśli na seryo o ukróceniu wolnego handlu, więc dalej pieje się hymny pochwalne na cześć koalicyi, wybiera się komitety na powitanie Focha z nieśmiertelnym księciem kołtunów warszawskich Or Otem na czele.

A ceny skaczą dalej z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Ale to nic, mówi rząd, jakoś to przetrzymamy.

A minister aprowizacyi zapewnia „naród", ze sprawy nie stoją tak źle. że stoją nawet wcale nie źle.

ALAN.

—o—

Wrzenie rewolucyjne w Niemczech.

Zagłębie westfalskie w rękach armii czerwonej.

WIEDEŃ, 23 marca (Pat.). B. K. z Essen. Rada wykonawcza donosi, że całe Zagłębie przemysłowe znajduje się w ręku rewolucyjnych robotników: armia czerwona liczy co najmniej 50.000—60.000 żołnierzy i jest w zwycięskim pochodzie na Wessel, gdzie ulokowały się ostatnie wojska Reichswehr. Lewe skrzydło frontu armii czerwonej rozciąga się od Bislaken do Dorften. Na tej części frontu toczą się obecnie gwałtowne walki.

WIEDEŃ, 23 marca (Pat.) BK. z Essen Miejscowości Walsun i Dorften zostały zdobyte przez armię czerwoną, która pojmała przytem 900 jeńców. Wogóle odbywa się pochód w kierunku na Wesel. Sytuacya przedstawia się dla wojsk rewolucyjnych pomyślnie.

SAARBRUECKEN, 23 marca (Pat.) (Havas) Der Saarbr. Kuryer donosi ze Strassburga. Dotychczasowe rokowania z walczącymi robotnikami nie doprowadziły do porozumienia. Wybuchł tu dziś strajk generalny. W Strassburgu i Kolmarze panuje spokój.

—o—

Rapp znikł.

KRAKÓW. 23 marca. (Pat.) Radio z Wiednia. Jak donoszą z Berlina, rząd wysłał listy gończe za Kappem i innymi przywódcami przewrotu.

—o—

W Lipsku spokój.

KRAKÓW. 23 marca. (Pat.) Radio z Wiednia. B. Wolfa donosi z Lipska. Obecnie panuje tu spokój, wojsko jest panem sytuacyi, strejk jednak jeszcze się nie zakończył.

Uzbrojone Niemcy.

KRAKOW, 23 marca (Pat.). Radio z Lyonu. „Temps" rozważając jakie stanowisko zająć powinni alianci wobec sytuacyi w Niemczech wskazuje na to, że przedewszystkiem ważnem jest, iż Niemcy zachowały wielkie ilości materyału wojennego, znajdującego się bądź w formacyach dawnej armii, bądź też w formacyach nieregularnych, w korpusach ochotniczych i korpusach wyborowych. Początkowo nie wierzono temu, dziś jednak widać, że całe Niemcy roją się od karabinów i karabinów maszynowych.

Spartakowcy Zagłębia Ruhr posiadają jakby armia regularna miotacze min i miotacze płomieni: armat posiadają Niemcy ponad 12.000, są one bądź w rękach spartakowców bądź też w rękach sztabu generalnego niemieckiego. Taki arsenał jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju.

—o—

Sytuacya w Berlinie.

KRAKÓW, 23 marca (Pat.). Radio z Wiednia Wedle doniesienia z Berlina ostatnia noc upłynęła tam spokojnie: położenie niezmienione. Centralne kierownictwo strajku nawołuje robotników do wytrwania i pobudza do zbrojnego wystąpienia przeciwko wojskom rządowym.

—o—

Walki w miastach niemieckich.

KRAKÓW. 23 marc. (Pat.) Radio z Wiednia. B. Wolfa donosi z Lipska. W Halle i okolicy trwają walki nadal. Halle jest odcięte od świata.

Noske ustępuje.

KRAKÓW. 23 marca. (Pat.) Radio z Wiednia. Z Berlina donoszą, że prośba Noske'go o dymisyę została przyjęta przez prezyd. Rzeszy.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 5

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Przypomniał mu się nagły ruch jej ręki, jakim obejmowała jego szyję. Nie rozróżniał rysów jej twarzy, akcentu jej głosu, bo go na wskróś przenikała sobą jak fluid, któryby drżał w nim rozkoszą, dokądkolwiekby poszedł. I za to czuł do niej nieskończoną wdzięczność i zdawał sobie sprawę, że nie będąc wyłącznie sobą, może żyć tylko półczuciem i półmyślami innych.

Tak... jest wielkie cierpienie, rozlane po świecie. Lecz dlatego, że ono jest koniecznością, czyż jednostka nie ma prawa do wyłącznej godziny radości dla siebie?

W kurytarzu, tuż za drzwiami, dały się słyszeć kroki przechodzących osób. Młody dziewczęcy głos nucił bezpretensjonalnie melodyę z „Księżniczki czardasza", potem zazgrzytał klucz i w przyległym pokoju wszczął się ruch życia.

— Zosia i Tola wróciły z teatru — skonstatował garbusek, przerywając swe strategiczne studya.

— Najpierw Zosia, potem Tola — uśmiechnął się Ludwik — dlaczego nie Tola i Zosia?

Niby swobodnym, naturalnym gestem opadła ręka na kolano pytającego.

— Pan tak woli? Niechże będzie!

— Panie Leonie, panie Leonie... kto widział tak rezygnować? Nie, nie... to nie rezygnacya, to obłuda...

— Może pan dalej żartować.

— Nie żartuję wcale. „Panna Zosia ma wielki talent, tylko go nie zmarnować". A one obie mają tyle talentu, co ja majątku.

— Ciszej! — przerwał mu zastrachany.

Lecz młody człowiek był dzisiaj w takim usposobieniu, że każdemu spotkanemu podarowałby szczęście, byle nie swoje.

— Oto, co jest! Rozwichrzone kosmyki uwłosienia, zabytku prawieków, filuterne oczy i specjalny dźwięk głosu, przeznaczony przez naturę jako wabik dla kojarzenia płci — i już zakapturzony filozof, stoik, cynik, czy jak tam, staje się powolnym narzędziem...

— No, więc tak. Śmieje się pan ze mnie? Oczywiście, to całkiem naturalne, że się pan śmieje. Uważa pan za coś zabawnego, że mnie się podoba panna Zosia. Lecz dopiero, gdyby naodwrót było, możnaby podziwiać oryginalność wypadku. Tak zaś... to zwykła rzecz.

— Ależ drogi panie Leonie — przerwał Ludwik, zdając sobie sprawę z przeczulonej drażliwości towarzysza — plecie pan brednie, zamiast żebyśmy się zaprosili do panien na herbatę. Przy słocie na polu najmilej dźwięczy śmiech kobiecy. Wypoczywa się przy nim tak dobrze... można zamknąć oczy i słuchać...

— Zamknąć oczy i słuchać — powtórzył za nim.

Rzeczywiście za drzwiami trzepotała się świegotliwa rozmowa, pomieszana ze śmiechem. Wesoły głos młodych dziewcząt czyni zawsze wrażenie świegotu rozradowanych wschodem słońca ptaków.

— Zapukać?

Ludwik podszedł do drzwi, zastawionych szafą i zapukał.

— Dobry wieczór paniom.

— Dobry wieczór — odpowiedział głos z za ściany. — To pan, panie Ludwiku?

— Tak, to ja i Leon. Mamy cukier do herbaty.

— Za mało.

— Będą i wędliny...

— Ja skoczę — szepnął Leon, chwycił czapkę i wybiegł.

— To żart. Nawet i bez wędlin prosimy.

Młodemu człowiekowi nie zależało na tym, by pójść do pokoju dziewcząt. Robił to tylko dla przyjemności sąsiada. Litował się nad nim serdecznie, że to nie on był dzisiaj u Reni i że nigdy zdarzyć się nie może, by Renia jego objęła ramieniem i pocałowała. Litowałby się tak samo, gdyby miał czas, nad wszystkimi wydziedziczonymi z tego.

A słowik z za ściany opowiadał mu, że na ulicach straszne błoto i że na kartki nigdzie cukru dostać nie można. W międzyczasie począł huczeć „Primus" i dał się słyszeć dźwięk mytych szklanek.

(C. d. n.)

Próba utworzenia rządu robotniczego.

WIEDEŃ, 23 marca (Pat.). Tel. Komp. z Berlina. Z inicyatywy niezawisłych socyalistów, odbyło się dziś wieczorem wspólne posiedzenie zarządów partyi socyalno demokratycznej, niezawisłej partyi socyalistycznej i berlińskiego związku zawodowego. Komuniści nie brali udziału w posiedzeniu. Przywódca niezawisłych socyalistów Hoffmann uczynił propozycyę, by socyaldemokraci obydwu kierunków i związek zawodowy oświadczyli się za rządem robotniczym.

Partya socyalno-demokratyczna złożyła ze swej strony oświadczenie, że zgadza się na tę propozycyę pod warunkiem, iż stronnictwa mieszczańskie propozycyę tę zaakceptują.

Wybrano następnie komisyę, która ma pertraktować z przedstawicielami rządu. W kołach urzędowych sądzą, że próba utworzenia czysto go rządu robotniczego nie powiedzie się.

Porozumienie w Berlinie.

WIEDEŃ, 23 marca. (Pat.) BK. z Berlina. Między rządem a stronnictwami większości i niezawisłymi socyalistami przyszło do porozumienia w kwestyi zaprzestania strejku. Na mocy układu związki zawodowe będą miały prawo dostarczania ze swoich szeregów pewnej ilości ludzi do straży bezpieczeństwa. Jak słychać praca będzie podjętą obecnie także i w wielkich fabrykach oraz przedsiębiorstwach komunikacyjnych pod warunkiem, że te ostatnie spełnią żądania gospodarcze robotników. Na prowincyi pracują robotnicy już wszędzie. Pogłoski o dymisyi gabinetu są nieprawdziwe, natomiast nastąpić mają niektóre zmiany na niektórych stanowiskach tylko ministeryalnych. W miejsce Noskego ma objąć tękę inny członek partyi socyalistycznej.

—o—

W Hamburgu podjęto pracę.

KRAKÓW. 23 marca. (Pat.) Radio z Wiednia. Z Hamburga donoszą, że w warsztatach okrętowych podjęto pracę w zakresie prawie normalnym.

—o—

O sprawców zamachu w Niemczech.

WIEDEŃ, 23 marca (Pat.). N. 8 Uhr Blatt z Berlina. Jednem z żądań na które zgodziły się wszystkie stronnictwa, jest jak wiadomo pociągnięcie do surowej odpowiedzialności wszystkich uczestników zamachu. Radykali żądają, aby wszystkich intellektualnych sprawców zamachu natychmiast aresztowano. Jako jednego z głównych winowajców wymieniają Ludendorffa, który faktycznie brał udział w posiedzeniach zwolenników Kappa i nie wahał się jawnie okazywać swoich stosunków do zamachowców. Słychać, że Ludendorff uciekł z Berlina. Wedle jednej wersyi ukrywa się on u swoich zwolenników, — wedle innej udało mu się uciec do Szwecyi.

Koalicya przed wkroczeniem do Niemiec.

WIEDEŃ. 23 marca (Pat.). BK z Londynu. Angielskie wiadomości z obsadzonych terenów nadreńskich podają, że miejscowości Duesseldorf i Elberfeld znajdują się w rękach spartakowców. W Essen panuje anarchia. Niewątpliwie będą potrzebne znaczne masy wojska, aby przywrócić porządek. Rządy państw sprzymierzonych rozważają nad sposobem przywrócenia stanu prawnego i koniecznych zarządzeń.

—o—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 23 marca (Pat.) Sejm przystąpił do dalszej rozprawy nad

PRZEDŁOŻENIEM O KASACH CHORYCH.

P. **Bujanowski** godzi się na proponowane przez poprzedników poprawki, przyjmując zresztą ustawę, proponowaną przez większość komisyi.

P. **Skrzypek** imieniem stronnictwa ludowego oświadcza się za ustawą.

P. **Suligowski** zwraca uwagę, że ustawa obejmuje nie tylko pracowników przemysłowych a więc robotników, ale także pracowników innego rodzaju jak urzędników państwowych komunalnych a nawet urzędników rolnych i leśnych. Na zachodzie sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. Tam najpierw objęto ubezpieczeniem lud robotniczy, a dopiero później inne kategorye pracujących. Mowca przeciwny jest objęciu ustawą urzędników już teraz, kiedy Państwo Polskie posiada tak wielu niewykwalifikowanych urzędników.

Przedstawiciel ministerstwa ochrony pracy p. **Turowicz** zaznacza, że przedłużona ustawa jest wspólnym projektem rządu i komisyi sejmowej, opartym na dekrecie z 11 stycznia 1919, nie jest to ani kopia ani naśladownictwo żadnej ustawy istniejącej. Trudność polegała na tem, że trzeba było uzgodnić trzy typy ustaw istniejących już na ziemiach polskich, a nadto trzeba było pokonać trudności, połączone z centralizowaniem kas chorych. Przyjęto więc z tego powodu podstawę organizacyi terytoryalnej. Ponadto szło o to, aby ustawa obejmowała jak najszerszy zakres ubezpieczonych. Wprowadzenie tej ustawy napotka na liczne trudności, które rząd przewidując postanowił zorganizować najprzód kilka instytucyi wzorowych. W nich to wychowywaliby się pracownicy dla innych przyszłych zakładów. Środki materyalne na to uzyskał rząd dopiero we wrześniu z. r. W najbliższym czasie możliwem będzie utworzenie kasy chorych w Warszawie. O wcześniejszem zorganizowaniu tych instytucyi nie mogło być mowy, ponieważ nie posiadaliśmy nawet potrzebnej na to uchwały sejmowej i dopiero teraz po uchwaleniu ustawy, będziemy mogli utworzyć w przeciągu czterech tygodni kasę chorych w Warszawie. Wobec licznie zgłoszonych poprawek, mowca zastrzega sobie głos przy poszczególnych paragrafach, obecnie zaś już zwraca uwagę na dwie poprawki, któreby — zdaniem jego — zepsuć mogły całą ustawę. Jedna zmierza do ograniczenia wysokości zarobków ubezpieczonych, przez co wykluczyłaby szereg osób z ubezpieczenia, które na mocy praw austryackich i niemieckich z ubezpieczenia już korzystają; — druga zaś poprawka zmierza do pozbawienia prawa wyboru przez zarządy kas współpracowników ze świata lekarskiego. Tak zwany wolny wybór lekarzy nie jest niczem innem jak przymusem nałożonym na zarządy kas, aby musiały przyjmować każdego zgłaszającego się lekarza. Mowca występuje zatem przeciw obu poprawkom jako niemożliwym do przyjęcia.

Tymczasem zaś wpłynął wniosek p. Suligowskiego na ograniczenie ustawy i rozciągnięcie jej wyłącznie(?) tylko dla robotników miejskich. Celem nadania tej ustawie odpowiedniej formy proponuje p. Suligowski odesłanie jej do komisyi. Przeciw tej propozycyi występuje p. Waszkiewicz uważając, że odesłanie ustawy do komisyi w chwili obecnej, byłoby całkowitem jej pogrzebaniem. Marszałek poddaje wniosek p. Suligowskiego pod głosowanie. Ponieważ Izba w głosowaniu wniosek odrzuciła — marszałek oświadcza, że dalsza dyskusya w tej tak ważnej sprawie odbędzie się dopiero po świętach.

Izba przystąpiła do rozprawy nad projektem ustawy o przedsiębiorstwach, trudniących się czynnościami bankierskiemi.

Sprawozdawca p. **Adam** podnosi, że rozpanoszyła się u nas obecnie spekulacya walutowa, której ogniskiem są przedewszystkiem domy bankierskie. Właściciele ich uprawiają na giełdzie grę szkodliwą dla interesów Państwa Polskiego. Ponieważ tego rodzaju przedsiębiorstwa spekulacyjne nadzwyczajnie się rozmnożyły, przeto nadzór rządowy nad niemi jest konieczny. Ażeby uzdrowić te nienormalne stosunki rząd czyni przygotowania do zorganizowania giełdy w Polsce. Ministerstwo Skarbu zamierza wprowadzić koncesyonowania domów bankowych oraz dąży do ograniczenia ich liczby.

P. **Hirszhorn** występuje w obronie domów bankowych i kantorów.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi rolnej o projekcie ustawy o likwidacyi serwitutów w b. Kongresówce.

Sprawozdawca większości p. Kowalczuk oświadcza się w dłuższym wywodzie za wnioskiem większości komisyi.

Po kilku przemówieniach rozprawę odroczono.

Po odesłaniu paru projektów rządowych i wniosków do poszczególnych komisyi, marszałek zamknął posiedzenie naznaczając następne na jutro na godz 4 po południu

Bezprawia czeskie na Śląsku Ciesz.

W Rychwałdzie Czesi przygotowali nowy zamach na polski stan posiadania a to przeciw urzędowi parafialnemu. Już poprzednio rozpędzili oni tam szkołę polską, a proboszczowi uniemożliwili pobyt. Obecnie urząd parafialny otrzymał od gminnej komisyi administracyjnej pismo, w którem zażądano, aby wszelkie obrzędy kościelne odprawiano tylko po czesku a równocześnie zakazano odprawiania ich po polsku. W piśmie podniesiono, że w razie nie zastosowania się do tego polecenia, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa.

—o—

Kosztowny agent polsko-amerykański.

WARSZAWA. 23 marca. (Tel. wł.) Pos. tow. **Diamand** zgłosił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu interpelacyę do ministerstwa skarbu i przemysłu i handlu w sprawie członka misyi amerykańskiej Sergusona i jego stosunku do rządu polskiego. Mianowicie ów amerykański dygnitarz pobiera od rządu polskiego 10.000 dolarów (około 2 milionów marek) rocznie za jakieś operacye z przemysłu naftowego. Interpelacya ta zawiera wiele ciekawych szczegółów w tej sprawie.

—o—

Skarby „bez właściciela".

KRAKÓW. 23 marca. (Tel. wł.) W Oświęcimiu w koalicyjnym pociągu luksusowym, idącym z Warszawy do Wiednia, w wagonie pulmanowskim znaleźli kolejarze pieniądze, marki niemieckie, korony, leje i brylanty wartości około 10 milionów. Ponieważ nikt do tych skarbów się nie przyznał, zdeponowano je w urzędzie cłowem w Oświęcimiu.

Anglia wobec Turcyi.

KRAKÓW. 23 marca. (Pat.) Radio z Lyonu. L. George odpowiadając delegacyi muzułmańskiej, która domaga się, aby nie dzielono Turcyi i zatrzymano sułtana w Konstantynopolu, oświadczył, że koalicya postąpi z Turcyą w taki sam sposób w jaki postąpiła z Niemcami i Austryą, kwestya zaś religii jest zupełnie obojętna

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 24 marca o godz. 7 wieczór po raz 10-ty „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wiklińskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

We czwartek 25 marca o godz. 3 popołudniu po raz 22-gi „Sułkowski" tragedya w 5 aktach S. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

We czwartek 25 marca o godz. 7 wieczorem „Lalka" operetka w 3 aktach Andrana z pp. Śmigielską w roli tytułowej,

W piątek 26 marca o godz. 7 wieczorem „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim.

W sobotę 27 marca o godz. 3 popołudniu po raz 11-ty „Wąsy i peruka" komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Zmijewską, Bałogowskim, Rydzewskim, Larewiczem i Bieleckim.

W sobotę 27 marca o godz. 7 wieczór po raz 11-ty „Eros i Psyche" opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W niedzielę 28 go marca o godzinie 3 popołudniu „Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVII. od poniedziałku 22. marca 1920 r. codziennie o godz. ½8-ej wieczór.

Część I.: Prolog — Z. Orwicz. P. Noskowska — piosenki liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnny występ Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Dorożkarz lwowski.

Część II: „Sen pijaka" wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kitschman, P. Noskowska, R. Gierasieński, K. Głos, Z. Orwicz, M. Tarłowski. W. Wesołowski. M. Windheim.

Bilety od godz. 9 - 5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. (dawniej Kawiarnia „Splendid").

Program od czwartku 4. marca 1920 r.

Idzia Zielińska monologistka, Wanda Zamorska pieśniarka, Kuźmińska i Schulzówna duet taneczny. Wojtaszek w nowych kreacyach, Dwernicki humorysta. Frya Chrzanowski tancerz, Bravourofi instrumentalista, „Cyganie z nad Wołgi" sketsch nastrojowy ze śpiewami i tańcami. „Dama w czarnem" arlekinada w 1 odsłonie (Wojtaszek, Neusser, Dwernicki, Biernacki, Schulzówna. „Pan Grabski w zalotach" farsa z francuskiego w 1 akcie (Zielińska, Zamorska, Kuźmińska, Wojtaszek, Neusser, Dwernicki i Biernacki). Kierownik artystyczny Bolesław Folański. — Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem. Bilety w cenie po Mk. 15, 10 i 7 wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej (Hotel Europejski), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

ŻYWIENIE DZIECI. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom — jak wiadomo wydaje dzieciom odżywcze porcye składające się ze 160 gr. następujących produktów: mąki, fasoli, mleka, ryżu, cukru, kakao i słoniny. Posiłek sporządzony z tych artykułów wydawany jest po 15 fen., wtedy gdy rzeczywista wartość jego według obecnych cen rynkowych wynosi około 8 mk.

Ameryka zaś daje taką porcyę dziennie dla 1,300.000 dzieci bezpłatnie, pozwalając kuchniom pobierać po 15 fen. od tych dzieci, które mogą płacić.

Uzyskane w ten sposób pieniądze używane są na koszta gotowania i wydatki związane z rozdziałem żywności.

PRZYWRÓCENIE NORMALNEGO RUCHU POCIĄGÓW. W nocy z 25 na 26 marca b. r. podejmuje się napowrót ruch pociągów osobowych wstrzymanych dnia 15 marca 1920.

Równocześnie przestaje obowiązywać konieczność wykazywania się przepustkami przy nabywaniu biletów.

MIEJSCOWA KOMISYA SZACUNKOWA w Sanoku dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatu sanockiego w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęła czynności rządowe.

Lokal urzędowy Komisyi znajduje się w gmachu Sądu okręgowego (powiat.)

FANNA APPEL, matka znanych przemysłowców we Lwowie: pp. Leona, radnego m. Lwowa, i Marcina zmarła w naszem mieście onegdaj po długiej i ciężkiej chorobie.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę, dnia 24 b. m., o godz. 4 popołudniu z domu przy ul. Skarbkowskiej 4.

„W SYRENIM GRODZIE". — Wesołe przygody Neima w Warszawie) — odczyt znanego literata i poety Henryka Zbierzchowskiego, zapowiedziany na dzień 27. bm. w Stanisławowie, budzi ogromne zainteresowanie wśród kulturalnej publiczności grodu Rewery.

Barwny, z humorem i zacięciem satyrycznem odczyt, ilustrujący megalomanię Warszawki w stosunku do Małopolski — zgromadzi zapewne w sali „Sokoła" publiczność, żądną chwili rzetelnej rozrywki umysłowej.

Bilety sprzedaje księg. p. Hasklera w dzień odczytu od 6.30 przy kasie.

WIOSNA OFICYALNA. Mamy już ją od paru dni, ale nie dała nam żywszego jeszcze znaku o sobie. Chłód, wiatr i błoto i gdzieniegdzie nieśmiały bukiecik śnieżyczek, to jeszcze zbyt mało dla pragnących całych potoków światła i ciepła wyziębionych ludzi. Czeka się jednak dziś już z dobrą miną — „zimę przebyliśmy, najgorsze minęło" — słychać tu i owdzie. I choć fizyognomia tej wiosny bardzo jeszcze mizerna, widzimy ją oczyma wyobraźni — rozzłoconą, śmiejącą się pełnią słońca, sypiącą kwiecie i radość, budzącą kiełki młode, każącą wierzyć we wszystko dobre, oczekiwać pogody i ukojenia także wśród serc ludzkich. Widząc ją taką i wierząc, że przybędzie, przebaczamy jej chłodne i szare jeszcze „dzisiaj".

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Najbliższą premierą w dziale dramatu będzie „Król Saul" dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza, znanego poety i literata lwowskiego. Próby, w których udział bierze cały personal od przeszło dwóch tygodni. Reżyseruje p. Frączkowski.

Z TEATRU LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO „CZWÓRKA". Nowa rewja autorskiej spółki „Ki-Zbi-Or." pt. „Sen pijaka" jest atrakcyą obecnego programu „Czwórki" — ściągającą do tego sympatycznego teatrzyku rzesze publiczności, żądnej chwili prawdziwej rozrywki i niefałszowanego śmiechu.

Pomysłowa spółka autorska zdaje się być niewyczerpaną w swoich pomysłach, dzięki którym powstają od czasu do czasu groteskowe i ociekające aktualnością rewjetki, wnoszące na scenę tyle humoru, życia i ciętej satyry, w treści i formie wykwintnie literackiej, że rewjetki owe stają się „clou" każdego programu „Czwórki".

„Sen pijaka" to tylko „trick" autorski, zmierzający do tego, aby przed oczyma widza przesunęły się karykaturalne postacie obecnego życia interpretowane bajecznie przez artystów, którzy wszystko robią, aby odtworzyć kreacye, godne całokształtu rewjetki, pomyślanej i napisanej z prawdziwym talentem i zacięciem satyrycznem niepośledniej miary. (w. r.)

Z DZIEJÓW UL. GRODECKIEJ. Żołnierz straży bezpieczeństwa Gruszka przytrzymał w tej ul. Jakóba Starka, handlarza żelazem, który wiózł dorożką 130 kg. mąki. W drodze na policyę ofarowywał Stark żołnierzowi 100 K. i 100 M. żeby go puścił, lecz mimo tego mąkę tę z pieniądzmi zdeponowano na policyi. — Albert Szepsel, lat 22, z Gródka Jagiellońskiego niósł 3 skóry surowe, o których pochodzeniu dawał niejasne informacye. W końcu dla „świętego spokoju" ofarował 20 kor. lecz z tem wszystkiem zdeponowano go na policyi.

DŁUGO SIĘ OSTAŁA, ALE I JĄ OKRADLI. Dwa lata stała za rogatką Zamarstynowską nad „Starą Pełtwią" betoniarka zapomniana. Dopiero ostatnio skradziono z niej magnet, oliwiarkę i pompę, wartości 15.000 kor. O kradzieży tej donosi policyi p. poseł Bryl.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. P. Kalikstowi Niementowskiemu skradziono w wozie tramwajowym Ł. D. srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem. — P. Gerszonowi Brodingerowi skradziono na pl. Krakowskim portfel z 200 M. — P. Basi Stadmajerowej skradziono obok kawiarni Abbazzya pugilares z 150 K.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. W czasie nieobecności p. Hermana Zuckermana w mieszkaniu przy ul. Rappaporta l. 7a przyszedł pewien młodzian, blondyn rzekomo znajomy p. Zuckermana. Wpuszczony do środka skradł garderobę, wartości 3.000 kor. i ulotnił się, pozostawiając kartę z nazwiskiem Stanisława Dadzińskiego z Tarnopola. — Mozes Leib Rotter nocując w hotelu Rohrera przy ul. Kazimierzowskiej l. 29. skradł 2 poszewki i 2 prześcieradła. Na drugi dzień najawszy znów pokój, usiłował ponownie skraść pościel. Ujętego osadzono w aresztach policyjnych. — P. Teofili Bedryjowskiej, skradziono z szuflady biurka w Dyrekcyi Skarbu pled, wart. 700 kor.

NAPADY RABUNKOWE. Niedawno w Krakowie, w okolicy Błoń około godz. 9-tej wieczorem bandyci napadli na Elizę Betley, pracownicę w biurach konsulatu francuskiego, bawiącą chwilowo w Krakowie. Napastnicy skrępowali ją pasami wojskowymi i zrabowali jej 25.000 franków, 5 M. i 200 K. które miała ukryte za bluzką.

Wkrótce ujęto sprawców rabunków którymi byli: Stanisław Franusiak r. Karol Kozecki dezerter, Kazimierz Kaniecki, Edward Bil i Józef Wawrusiak.

W sprawie napadu w ul. Sykstuskiej we Lwowie na finansistę Markusa Chamajdesa sąsiedzi twierdzą, że nieznany bandyta był wzrostu średniego i ubrany w kurtkę. Widziano również przy bramie tej realności stojącego żołnierza, który się wkrótce potem ulotnił. Napadnięty otrzymał trzy uderzenia ciężkiem narzędziem w głowę, lecz mimo to torbę z pieniądzmi zdołał utrzymać. Policya która prowadzi energiczne w tej sprawie śledztwo, zebrała dowody — rzekomo napad ten był wynikiem osobistej zemsty.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Pelagię Piotrowską na pl. Bernardyńskim, wczoraj przedpołudniem, potrącił samochód wojskowy. Ofiara wypadku odniosła złamanie prawego żebra i ranę tłuczoną na głowie.

Morthe Krimer, szofer, na pl. Teodora grał w karty. W czasie budującej rozrywki, koledzy pchnęli go nożem w pierś, zadając mu poważną ranę.

Pogotowie rat. w obu wypadkach udzieliło pomocy.

ZNALEZIONY PORTFEL. Znaleziony portfel przy ul. Ruskiej dnia 11 marca portfel zdeponowano w Komendzie M. S. O. Właściciel tego portfelu, w którym prócz niewielkiej kwoty pieniężnej w markach i koronach znajdowała się karteczka, pisana przez kobietę może go odebrać w biurze prawniczem Komendy M. S. O. ul. Kopernika 37, II p. drzwi Nr. 17 w godzinach urzędowych od 10 do 2 przed poł.

Z DNIA I NOCY. W ostatnich dniach wieczorem w wesołym domu przy ul. Miodowej l. 6, „narzeczony Zofii Miedynówny śmiertelnie zranił nożem Juljana Grüna.

—o—

Zgromadzenie Związku pracowników gminnych.

Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku prac. gminnych.

Zgromadzenie zagaił zastępca przewodniczącego w imieniu dotychczasowego Zarządu, przedstawiając obecnym powód i cel zebrania.

Na porządku dziennym odczytanie zmienionych paragrafów statutu. Zmianę statutu odczytanego przez sekretarza Drobuta zebrani przyjęli jednogłośnie.

Sprawozdanie z czynności Zarządu również przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Ze sprawozdania dowiedzieli się zebrani jak przedstawia się sławny, obiecany przez Prezydum miasta deputat. Związek otrzymał jeden wagon mąki o wadze 10105 kgr. Wypadło więc na każdego członka po 5 kgr. mąki. Kaszy i pęcaku wcale nie dostali. Cukru Związek otrzymał 1700 kgr. no i na tem koniec.

Następnie kasyer tow. Żółkiewski przedłożył sprawozdanie kasowe za czas od 15 października 1919 do 22 marca 1920 r.

Związek liczy 2197 członków, a to: z miejskich zakładów elektrycznych 1058 z gazowni miejskiej 296, z miejskich wodociągów 102, ze straży pożarnej i Pogotowia ratunkowego 68, z miejskiej aprowizacyi 336, z teatru 50, z rzeźni 40, z dworca budowlanego 44, robotników czyszczenia miasta i woźników 102, z miejskiego okopu 50, ze straży akcyzowej 26 i z zakładu pogrzebowego 38. A ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa gminy Lwowa zatrudniają ogółem 2236 pracowników, przeto do Związku nie należy jeszcze 39 pracowników miejskich.

W powyższym czasokresie pracownicy należący do Związku złożyli ogółem 70.009 kor. 71 hal. Z tego czysty majątek Związku dotychczas wynosi 49336 kor. 63 hal., rozchód zaś 20673 kor. 08 hal. Gotówka ulokowaną została na książeczki Miejskiej kasy Oszczędności.

Po potwierdzeniu zgodności z księgami kasowemi przez przewodniczącego komisyi szkontrującej zebrani uchwalili byłemu Zarządowi absolutoryum z czynności.

Następnie zabrał głos dotychczasowy przewodniczący tow. Laskowski. W dłuższem przemówieniu wskazując na dotychczasowy sukces materyalny członków Związku, wezwał zebranych do dalszej pracy. Pod dwoma tylko warunkami skłonnymby był przyjąć dalsze przewodnictwo Związku. Warunki te są: Zgromadzeni uchwalają pracować dla siebie codziennie jeszcze jedną godzinę t. j. razem 9 godzin. Wynagrodzenie za tę godzinę gmina miasta Lwowa ma składać na książeczkę Miejskiej kasy oszczędności. Za te złożone pieniądze ma się wydzierżawić folwark od miasta, by w ten sposób pracownicy uchronili się od śmierci głodowej. Tą legalną drogą przy racyonalnej gospodarce wedle mowcy Związek wkrótce może nawet być właścicielem folwarku. Drugiem warunkiem jest wyznaczenie przewodniczącemu płacy miesięcznej w kwocie 500 kor. za przewodnictwo. Po umotywowaniu przez mowcę obu warunków, wywiązała się długa dyskusya, w tórej przemawiało wielu mowców za i przeciw.

Wkońcu uchwalono od 1 kwietnia b. r. pracować przez 6 miesięcy na swój własny rachunek jedną godzinę więcej tj. dziennie 9 godzin.

Również uchwalono za przewodnictwo w Związku miesięcznie po 500 kor. Tow. Laskowski oznajmił zebranym, iż płacę swoją przeznacza na budowę domu, którego ma być właścicielem „Ogólny Związek pracowników miasta Lwowa.".

Wybrano ponownie dotychczasowy Zarząd i przewodniczącego; wybrano Dudycza, Kiszkę, Musiała Witwickiego, Sawaryna, Borysa i Szczuryka do zarządu.

Przy wnioskach i interpelacyach zabierało jeszcze kilku mowców głos w sprawach zawodowych.

Zgromadzenie, które rozpoczęto o 10 godzinie wieczór zamknął przewodniczący o godz. 3-ciej po północy.

Drużyny ochotnicze a nauczyciele

Warszawa, 19 marca.

W Warszawie organizują się kołtuny i półinteligencya do walki z robotnikami. Powstały drużyny ochotnicze, których hasłem przewodniem łamanie ewentualnych strejków. Organizują je oczywiście endecy i popi — któżby inny. Ale organizacya idzie opornie.

Młodzież techniki warszawskiej wystąpiła jawnie przeciw tworzeniu się drużyn. A na próby endecyi i reakcyi organizowania drużyn wśród nauczycieli szkół średnich oto co odpowiedziała delegacya nauczycieli polskich szkół średnich:

„Zważywszy że tworzenie drużyn ochotniczych jedynie zaognia walkę klasową, że wciąganie w orbitę tej walki, bez względu na jej wyniki, może narazić na szwank los tej inteligencyi i los reprezentowanej przez nią kultury umysłowej, uważa za niewskazane zapisywanie się inteligencyi pracującej wogóle, a nauczycielstwa w szczególności, do drużyn ochotniczych".

Przytoczona rezolucya wywoła z pewnością ryk oburzenia w sferach bogo-ojczyźnianych, które doszukiwać się w niej zaczną bolszewizmu wrogiego państwu.

Dla nas jest ona objawem, wskazującym, że mimo wszystkie trudności, myśl socyalistyczna, zrywająca z tradycyami bezmyślnej uległości władzy, coraz bardziej tryumfuje.

ALAN.

—o—

Z muzyki

KOMPOZYTORSKI KONCERT KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

Żyjemy w okresie przetwarzania się pojęć, w okresie nowych haseł i prądów.

Nie znaczy to, że duch ludzki ulegając nagle jakiemuś przeistoczeniu, stworzył coś nowego co nie byłoby mu właściwem przed latami. Owszem, twórczość i postęp są przyrodzoną właściwością duszy ludzkiej, zaś zewnętrzne zjawiska owej twórczości są jedynie odnalezieniem sposobu i formy, w jakich myśl od dawna istniejąca, ucieleśnia się przybierając realne kształty. Moment ten nazywamy przewrotem, rewolucyą, chociaż w gruncie rzeczy nazwa ta nie jest właściwa, gdyż z punktu ogólnego patrząc spostrzeżemy, że zjawiska owe są ewolucyą, postępem, jest to odkrycie nowej drogi, którą duch ludzki zaznacza swoje istnienie, swoją potęgę, pociągając za sobą w dalszej konsekwencyi czyny, w postaci zmian w zapatrywaniach, upodobaniach, urządzeniach i t. p. —

To, co obecnie przeżywa świat cały, określając je mianem rewolucyi — już dawno przetrawionem zostało przez umysłowość ludzką, a szczególnie w dziedzinach, które najłatwiej usuwały się z pod kontroli i władzy brutalnych wrogów postępu. Nieograniczoną, niczem nie krępowaną wolnością i swobodą cieszyła się zawsze myśl ludzka na polu sztuki, jak malarstwie i muzyka. Nowe dążności nowe idee kiełkowały i rozwijały się pod skromną postacią modernizmu, w rzeczywistości jednak były to równie śmiałe jak potężne uderzenia o stare, przeżyte formy, było to zerwanie więzów i pęt, krępujących człowieka tak pod względem duchowym, jakoteż fizycznym, gdyż między istotą człowieka duchową i materyalną ścisły istnieje związek.

I oto w szeregu genialnych ludzi, torujących drogę nowym formom życia, widzimy Karola Szymanowskiego. Twórczość jego pozostaje w takim stosunku do twórczości wielu jego poprzedników, jak formy i hasła nowoczesne, postępowe — do form i stosunków starych. — Tak w jednym, jakoteż w drugim wypadku znajdujemy zwolenników i bezwzględnych przeciwników.

Naświetlając w ten sposób rolę i znaczenie twórczości muzycznej, umysłu ludzkiego wogóle, chciałem wykazać związek, jaki zachodzi między życiem czysto duchowem z jednej, zaś formami życia codziennego z drugiej strony.

Karol Szymanowski nie jest odosobniony w swojej misyi. Są wśród kulturalnych narodów jednostki potężne, mocarze ducha, którzy wraz z nim dzierżą wysoko sztandar postępu. Wystarczy przytoczyć nazwiska takich modernistów jak R. Strauss i Reger w Niemczech (Strauss obecnie w Wiedniu), Debussy we Francyi, Skriabin w Rosyi, których modernizm bywa wyśmiewany i często atakowany (na szczęście nie przez prawdziwych muzyków) przez zwolenników dawnych form.

Wielkiemu umysłowi Karola Szymanowskiego zawdzięczać będzie muzyka polska swe wybitne stanowisko wśród najsilniejszych pod względem kulturalnym narodów Europy.

W dniu 17. bm. w koncercie kompozytorskim zaznajomił nas Szymanowski z następującymi swymi utworami:

1) Sonata na skrzypce i fortepian D-moll op. 9.,

2) „Mity" na skrzypce i fortepian op. 30.,

3) Nocturno e tarantella na skrzypce i fortepian op. 28.,

4) Pieśni z cyklu „Miłosne pieśni Hafisa" op. 24., dalej op. 22., 13 i 42.

Są to rzeczy pod względem muzycznym ogromnie trudne i trzebaby je gruntownie przestudyować, by módz przeprowadzić szczegółową ch analizę. Ograniczę się tylko na ogólnej charakterystyce, opartej na wrażeniach subjektywnych.

Muzyka Szymanowskiego, to muzyka nastroju. Jako niezrównany kolorysta, operuje on barwami dźwiękowemi w tak niezwykły sposób, że wyrazić to potrafię chyba przez porównanie. Słuchając muzyki Szymanowskiego, mam wrażenie, jakgdybym patrzał na jakąś przestrzeń, oświetlaną co chwila innemi czarodziejskiemi światłami, jak gdybym widział grę najcudowniejszych barw tęczowych. Nie jest to muzyka smutna, przy której się płacze, ani też wesoła, przy której się śmieje, ale jest w niej coś, co pociąga, wywołuje nastrój błogi i sprowadza rodzaj ukojenia.

Szymanowski nie zwraca uwagi na przyjęte reguły i formy, dusza jego wypowiada się barwami o najrozmaitszych odcieniach, których bogactwo zdaje się być nieprzebranem. W utworach

Oszukańcze manipulacye z przesyłkami pieniężnymi z Ameryki.

Coraz większe zaniepokojenie i wzburzenie wywołuje w społeczeństwie niewypłacanie przez banki wysyłanych z Ameryki do kraju pieniędzy. Już kilkakrotnie zwracaliśmy na to pospolite oszustwo uwagę władz, ale dotąd nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia. Ludzie czekają od lata i jesieni ub. roku, asygnaty leżą w tutejszych bankach, a pieniędzy się nie wypłaca.

Oszustwo zdaje się tkwić w bankach amerykańskich, które z powodu ustawicznego spadku kursu marki miliardowe na spóźnieniu wypłaty zarabiają fortuny.

W tej sprawie pos. tow. **Bobrowski** wniósł interpelacyę w Sejmie do ministra spraw zagr., przytoczył konkretny fakt:

„Dnia 23 października 1919 r. otrzymał p. J. Kiebzak, starszy konduktor kolejowy, zamieszkały w Krakowie, od swego brata z Detroit w Ameryce, list i przekaz na 40.000 mk. polskich płatnych w Banku hipotecznym w Krakowie, a wysłanych przez firmę Wójcika w Detroit, wzamian za 1.418 dol. P. Kiebzak z końcem stycznia zwrócił się do Banku hipotecznego w Krakowie, gdzie mu oświadczono, że wprawdzie asygnatę mają lecz pieniędzy Bank Wójcika nie przysłał, wobec czego wypłata nie może być uskuteczniona.

Wobec tego interpelanci zapytują min. spraw zagranicznych, czy poczyniono zostały kroki, celem uchronienia obywateli Państwa przed oszukańczemi manipulacyami banków“.

Z ruchu robotniczego.

STREJK W PRACOWNI KRAJ. ZAKŁADU ODZIEŻOWEGO przy ul. Kazimierzowskiej 17 wybuchł w poniedziałek 22 bm. Nędzne warunki płacy zmusiły i te skromne pracownice do chwycenia się tej jedynej dziś o znośniejsze warunki życia formy walki.

Straszeniem robotnic pozbawieniem pracy nie osiągnie dyr. zakładu porozumienia, trzeba zrozumieć położenie ciężko pracującej robotnicy i zaspokoić jej żądania.

Komunikaty.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek, dnia 25 marca, o godz. 10 rano przy ul. Cłowej l. 6. — Robotnicy jawcie się licznie!

jego zespołowych nie można traktować oddzielnie partyi solowej i akompaniamentu, gdyż obie stanowią jednolitą, nierozerwalną całość, wzajemnie się uzupełniając składają się one na ów czarowny widok-nastrój, jaki wzbudza w nas np. zachodzące słońce, gdzie gra barw i refleksów rozmaitych odcieni wraz z firmamentem stanowią tło, zaś zaróżowione i pozłacane baranki chmurek stanowią szczegół. Oto jest akompaniament i solo w utworach Szymanowskiego.

Każdy utwór jego, jak pojedynczy fragment z życia, a raczej jak przesuwający się przed oczyma czarodziejski widok-obraz znika nagle, kończy się bez przygotowania, urywa się jak nić życia ludzkiego, o którem każdy wie, że skończyć się musi, ale kiedy... nikt nie przewidzi. Pozostaje żal i tęsknota, że tak krótko trwało!

Partye fortepianowe wykonywał sam kompozytor, partye skrzypcowe Paweł Kochański, pieśni śpiewała siostra kompozytora p. Stanisława Szymanowska.

Pawła Kochańskiego znamy z ostaniego własnego koncertu, więc tu podkreślić należy, podporządkowanie się jego kompozytorowi do tego stopnia, że znikła zupełnie różnica indywidualności, ustępując miejsca czystej muzyce Szymanowskiego.

Śmiem powątpiewać, czy znalazłaby się na świecie śpiewaczka, któraby tak śpiewała pieśni Szymanowskiego, jak je śpiewa p. Stanisława Szymanowska. Nie chodzi mi o głos, ani o technikę, lecz o barwę dźwięków, właśnie o to samo, co jest specyficzną właściwością muzyki Szymanowskiego. Tłumaczę to sobie wspólnością duchową tych dwojga ludzi i bezpośredniem oddziaływaniem genialnego umysłu kompozytora na swoją siostrę.

W. G.

Ogłoszenia Magistratu.

W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy cukier biały pochodzenia zagranicznego w ilości ćwierć kg. na osobę w cenie po 38·50 kor. za kg. prócz kosztów opakowania na karty cukrowe Nr. 4, które będą dodatkowo rozdane.

Wzywa się przeto P. T. mężów zaufania, by odebrali karty cukrowe w sobotę, dnia 27 marca w biurach okręgowych. Za karty te należy pobierać należytość po 10 fenigów.

P. T. Kupców rejonowych i zarządców konsumów wzywa się, by się zgłosili dnia 24 marca w środę i 25 marca we czwartek w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na pobór cukru.

Zarazem zawiadamia się, że przedłuża się ważność kart chlebowych Nr. 4 do końca bieżącego tygodnia, a to wobec tego, że młyn Tbo ma dotychczas jeszcze należnej ilości mąki nie wydał.

Wszystkie jednak kartki Nr. 4 będą zrealizowane, a ewentualnie zażalenia na sklepy rejonowe w razie niezrealizowania należy wnosić do XVII. B. Departamentu Magistratu ul. Piekarska L. 11.

Równocześnie wobec nadejścia dalszych transportów zboża będą realizowane także kartki Nr. 5 w miarę wydawania mąki przez młyny.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

WŁAŚCICIELE GRUNTÓW ROLNYCH w obrębie gminy miasta Lwowa, którzy nie posiadają ziarna na zasiew wiosenny b. r. a dotychczas nie zgłosili zapotrzebowania, mają zgłosić je w biurze XVII. B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska l. 11, III piętro) najpóźniej do dnia 27-marca 1920 r. Podania te mają być potwierdzone przez odnośne komisaryaty dzielnicowe, że proszący jest właściciel m gruntu orneg w podanej powierzchni na obszarze tutejszej gminy.

L. 8467/20. IX.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie dnia 20. marca 1920.

Taryfa maksymalna

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa jako władza polityczna I. instancji ustanawia od 23. marca aż do odwołania następującą taryfę maksymalną na mięso, wędliny i tłuszcze:

1 kg. mięsa wołowego I klasy 48 K., 33·60 M. sprzedawane w następujących sklepach: Kolesa Stanisław, Batorego 16, Katz Juljusz, Serbska 10, Meisels Abraham, Kaźmierzowska 17, Mokrzycki Antoni, Krakowska 10. Mokrzycki Stanisław, Krakowska 4, Starck Mozes, Janowska 8, Żytny Franciszek, Potockiego 24, Kotowicz Józef, Rynek 25.

1 kg. mięsa wołowego II. klasy 44 K., 30·80 M. sprzedawane we wszystkich innych sklepach i bazarach w mieście.

1 klg. mięsa wołowego koszernego I klasy: 52 K., 36·40 M. sprzedawane w następujących sklepach: Baumgarten Izrael, Łazienna 3, Kümmel Juda, Starej Rzeźni 4, Mendel Aron, Cebulna 13, Meisels Abraham, Kaźmierzowska 17, Sand Samuel, Węglana 1, Schall Majer, Szpitalna 10, Starck Mozes, Janowska 8, Rubinstein Mozes, Szeptyckich 71, Wischik Eljasz, Bożnicza 3.

1 klg. mięsa wołowego koszernego II. klasy: 48 K., 33·60 M. sprzedawane we wszystkich innych sklepach i bazarach w mieście.

	K.	Mk.
1 klg. cielęciny	40·—	28·—
„ „ koszernej	40·—	28·—
„ wieprzowiny	56·—	39·20
„ słoniny z tem, że 50% ma być grzbietowej, a 50% z boków	84·—	58·80
„ słoniny z boków 10% taniej		
„ sadła	90·—	63·—
„ smalcu	100·—	70·—

Wyroby masarskie.

	K.	Mk.
1 klg. polędwicy wieprzowej, wędzonej bez pokrzeptu	80·—	56·—
„ polędwicy wieprzowej, gotowanej	90·—	63·—
„ szynki gotowanej, krajanej, bez skóry	100·—	70·—
„ szynki wędzonej, niegotowanej	78·—	54·60
„ kiełbasy siekanej surowej do smarzenia	60·—	42·—
„ kiełbasy siekanej wędzonej	70·—	49·—
„ wędzonki surowej	70·—	49·—
„ „ gotowanej	84·—	58·80
„ salcesonu	56·—	39·20
„ kiszki pasztetowej	56·—	39·20
„ słoniny wędzonej, grubszej	100·—	70·—
„ „ „ paprykow.	90·—	63·—
„ karczku wędzonego	80·—	56·—
„ „ gotowanego	90·—	63·—

I. Przy mięsie wołowem można dodać najwyżej 20% kości.

II. Cena hurtowna ma być tak wypośrodkowana, aby sprzedawcy mogli mieć przynajmniej 10% zysku, nie przekraczając przytem maksymalnych cen.

III. Każdy sprzedający winien umieścić w swoim lokalu zarobkowym lub stanwisku targowem na miejscu widocznem egzemplarz taryfy maksymalnej.

Taryfę można nabyć po cenie kosztów w w miejskim Urzędzie targowym Ratusz—parter.

IV. Powyższe ceny obowiązują także Przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, (pokoje do śniadań).

V. Przekroczenia taryfy maksymalnej względnie nieumieszczenie taryfy w lokalu zarobkowym względnie na stanowisku targowem bądą karane przez Urząd walki z lichwą i spekulacją we Lwowie karą aresztu, a nadto odebraniem upoważnienia przemysłowego.

VI. Na mocy reskryptu Namiestnictwa z 27. marca 1917 L. 3268/A zakazuje równocześnie Magistrat wyrobu i sprzedaży wszystkich innych gatunków wędlin, nieumieszczonych w taryfie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

—o—

WALNE ZGROMADZENIE
Piekarni Robotniczej

stow. zarejestr. z ogr. poręką we Lwowie

odbędzie się w środę 31 marca 1920 o godz. 6-tej wieczór w lokalu piekarni w Zamarstynowie przy ul. Nowej 6.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Rozdział zysków.
4) Wybór Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.
5) Wnioski.

W braku kompletu następne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym i w tymsamym lokalu odbędzie się o godz. 6·30 wieczór tego samego dnia.

ZARZĄD.

O. J. 3226. L. cz. 3222/pras. Lwów, d. 1/III 1920

Obwieszczenie.

„Wzbrania się przywłaszczenia sobie materyałów fortyfikacyjnych, jak drutu kolczastego, belek, desek, żelaza i blachy żelaznej znajdujących się w opuszczonych rowach strzeleckich i umocnieniach polowych. Znoszenia umocnień mogą nastąpić tylko za zezwoleniem Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów. W wypadku otrzymania takiego zezwolenia należy uzyskane materyały fortyf. zdeponować w jednem miejscu i bezzwłocznie podać do wiadomości najbliższemu Dowództwu placu lub posterunkowi Policyi państwowej, celem dalszych rozporządzeń w myśl wydanych równocześnie przez Dow. O. Gen. rozkazów.

Przywłaszczenie takich materyałów i zużywanie dla celów własnych jest wzbronione i będzie w każdym wypadku surowo ścigane. Gdyby w braku materyału drzewnego w bliższej okolicy drut kolczasty został już użyty przez gospodarzy rolnych dla ogrodzenia swej posiadłości, należy prosić D. O. Gen. Lwów, o zezwolenie na odsprzedaż“. 2151

Zastępca Dowódcy: **Nowotny** Generał-podporucznik.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi niniejszym ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Oddziału Pożyczek Miejskich i Asekuracyi względnie referenta do spraw majątkowych Wydziału Finansowo-Rachunkowego, z pensyą od Mk. 2.000 — do Mk. 3·000— miesięcznie w zależności od kwalifikacyi

Kandydaci, obznajomieni gruntownie z rachunkowością Związków Komunalnych, z prowadzeniem inwentarza majątku miejskiego, z załatwianiem spraw asekuracyjnych, z dokonywaniem wszelkich tranzakcyi z obligacyami miejskiemi oraz posiadający odpowiednie referencye i praktykę, winni nadesłać najpóźniej do dnia 1. kwietnia 1920 r. do Biura Centralnego Magistratu, Plac Wolności l. 14, I. piętro, pokój Nr. 25, oferty w zamkniętych kopertach wraz ze szczegółowem życiorysem i odpisami odpowiednich świadectw i dokumentów.

Magistrat m. Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 6-go lutego 1920 r. wskutek nowej podwyżki cen węgla, kolejowej taryfy przewozowej i robocizny — Reprezentacya miasta podwyższyła ceny gazu jak następuje:

1) Za gaz do oświetlenia, ogrzewania i opału . 2 Mk. 20 f. za 1 metr sześć.
2) Za gaz wyłącznie do motorów . . . . 2 Mk. — f. „ 1 „ „

Należytość miesięczna za najem gazomierzy wynosi:

za	3 płomienne	40 fen.
„	5 „	50 „
„	10 „	70 „
„	20 „	90 „
„	30 „	100 „
„	50 „	40 „
„	100 „	240 „

Dla nowo ustawionych gazomierzy podwyższa się cenę o 100%.

Należytości z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc marzec 1920 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jaki nadal mają być płacone już według podwyższonej taryfy.

Lwów, w marcu 1920.

DYREKCYA ZAKŁADU GAZOWEGO MIEJSKIEGO.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.